Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 32. KRAKÓW, DNIA 11 SIERPNIA 1929 R. ROK V

DZWON NIEDZIELNY

Jeszcze raz „Gdzie my żyjemy?"

Z powodu artykułu pod tym tytułem z Nr. 25 naszego pisma otrzymaliśmy z Zakopanego list, na który chcemy odpowiedzieć po krótce.

Jeżeliśmy dobrze zrozumieli piszącego, to mówi on, że życie moralne upada i szerzą się zbrodnie, napady morderstwa i t. d. dlatego, ponieważ ci, co widzą i pojmują ten ogrom nieszczęść, nie czynią nic — lub bardzo mało — by złemu zapobiec. Nie rozumiemy, kogo Autor ma na myśli, gdy mówi, że nie czynią nic, by złemu zapobiec. W każdym razie Szanowny Autor nie będzie tego mógł powiedzieć o wszystkich, co widzą i pojmują ten ogrom nieszczęść. Bo jednak nie wszyscy z pośród nich siedzą bezczynnie i obojętnie patrzą na to, co się dzieje. Wszak są między nami tacy, którzy robią, co tylko mogą, żeby położyć tamę zepsuciu i rozwydrzeniu obyczajów. Tylko inni nie tylko im nie pomagają, lecz przeszkadzają.



Kapłan i Hostja Najśw.

Szan. Autorowi nie trzeba chyba długo mówić kto są ci, którzy pracują w tym kierunku, a kto ci, co im przeszkadzają. Autor pisze bowiem trafnie, że głównem źródłem zepsucia jest niewiara. Musi on tedy przyznać, że ci, co starają się zatkać to źródło niewiary, czyli co krzewią wiarę, najskuteczniej pracują nad powstrzymaniem zepsucia. Z tego zaś wynika, że szkodnikami w tym względzie są wszyscy ci, co stawiają przeszkody tej pracy. W jaki sposób oni to czynią, o tem na tem miejscu mówić trudno. Może o tem pomówimy innym razem.

Więc zgadzamy się z Autorem z tem, że niewiarę uważa on za główne źródło zepsucia obyczajów. Natomiast nie zgadzamy się z nim, gdy tak pisze: „Na ucisku, krzywdzie i zatraceniu godności człowieczej rośnie nienawiść, z nędzy i głodu wyłania się chciwość, żądza zagarnięcia dóbr, a wśród gruzów spodlonego ducha rozsraża się niewiara, i w ślad za nią budzą się dzikie instynkta". Otóż tylko to ostatnie zdanie można uznać za prawdziwe, bo w ślad za niewiarą naprawdę idą dzikie instynkta. Nie podobna jednak uznać słuszności, gdy mówi, że ucisk i krzywda wywołuje niewiarę. Kto z powodu ucisku i krzywdy, doznanej może od ludzi, rzuca precz od siebie wiarę w Boga, ten dowodzi jedynie, że ta wiara u niego nigdy nie była silna, mocna i żywa, skoro potrafił ją pozrzucić dlatego, że mu ludzie wyrządzili krzywdę. Kto wie, czy piszący takie zdanie nie jest oszołomiony czytaniem pewnych pism, które aż do przesytu powtarzają ciągle wkoło jedną i tę samą melodję: że ci, którzy głoszą wiarę,

popierają ucisk i krzywdę i zatracenie godności ludzkiej. Jest to piosenka znana, ale zgoła fałszywa.

Natomiast obiema rękami podpisać trzeba to, co Autor pisze dalej; mianowicie pisze on, że trzeba się starać, by dzieci nie wychowywała ulica, lecz matka. I dodaje najsłuszniej w świecie: „Nie zapominajmy o rodzinach biednych, lecz nie traktujmy ich jako narzędzi (może Autor chciał powiedzieć: przedmiotów?) swego miłosierdzia. Budowa tam nędzy stanie się zbędną, gdy źródła bić ustaną. Karczmy prędzej opustoszeją, gdy rodziny będą mieć gdzie spędzać godziny po pracy“.

Złote to i święte są słowa, którym przyklasnąć musi każdy uczciwy i rozumny człowiek. Tylko to trzeba powiedzieć, że Autor nie powiedział właściwie nic nowego. Bo przecie nasz Kościół święty katolicki nie ustaje głosić, że od tego, czy rodzina będzie dobrą lub złą, zależy cała przyszłość społeczeństwa. Przecież tylko w tym celu Kościół tak nieugięcie stoi na straży świętości i nierozerwalności małżeństwa i protestuje przeciwko zamiarom wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych. Kościół bowiem dobrze wie, że gdyby nastały rozwody, to dzieci nie będą wychowywane przez matki, czego tak słusznie boi się Szanowny Autor.

Rodzinom trzeba oczywiście stworzyć takie warunki życia, żeby ojciec nie potrzebował szukać „pociechy“ w karczmie, lecz chętnie z pracy wracał do domu i chętnie w domu spędzał wolne godziny. Słuszna to rzecz i sprawiedliwa. Któż jednak pierwszy domaga się takich właśnie warunków życia? Czy wielki Papież Leon XIII nie wołał głośno — a następcy jego powtarzają to — że każdy pracujący uczciwie i rzetelnie ma prawo zarobić tyle, żeby sobie mógł nabyć kawałek ziemi pod własny domek z ogródkiem? Tak jest, Kościołowi katolickiemu pierwszemu zależy na tem, żeby nasze rodziny nie musiały się tylko oglądać na miłosierdzie bliźnich, lecz żeby miały to, co się każdemu pracującemu słusznie i sprawiedliwie należy.

Trzeba tedy Kościołowi wierzyć i ufać i pomagać mu w usiłowaniach, które mają na celu prawdziwe szczęście ludzkości. (*-wicz.*)

Dzisiejszy Numer „Dzwonu“ zawiera dodatek p. t.: „Kapłan“

Liturgja na uroczystość Wniebowzięcia N. Marji Panny.

I. „Radujmy się wszyscy w Panu“. (Introit).

»*Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc dzień uroczysty ku czci Błogosławionej Marji Panny, z której Wniebowzięcia weselą się Aniołowie i wychwalają Syna Bożego*«. (Introit.)

»*Alleluja, alleluja. Wzięta jest Marja do nieba, radują się zastępy Aniołów. Alleluja*«. (Graduał.)

Temi słowy wzywa nas Kościół do święcenia dzisiejszej uroczystości.

Radujmy się wszyscy w Panu, bo Marja wzięta do nieba jest naszą Orędowniczką.

»*Odpuść, prosimy Cię, Panie sługom Swoim winy; a ponieważ dla czynów naszych podobać się Tobie nie możemy, niech przyczyna Matki Syna Twojego, Pana naszego, zbawienie nam uprosi*«. (Oracja.)

II. „Czyńmy dzięki Panu, Bogu naszemu“.

Kościół katolicki zawsze i wszędzie dzięki czyni Bogu za wszystko i wszystkich, zawsze i wszędzie wysławia Go, „bo na wieki miłosierdzie Jego“ (Ps. 135.), zawsze i wszędzie błogosławi i „chwali Pana, bo dobry Pan i śpiewa Imieniowi Jego, bo miłe jest“ (Ps. 134, 3) — i zawsze i wszędzie wzywa wszystkich i wszystko do wychwalania Boga: „wszelki duch niechaj chwali Pana“ (Ps. 150, 6.), „błogosławcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie: chwalcie i wywyższajcie Go na wieki“. (Dan. 3, 57.)

„Pokolenie pokoleniu niechaj sławi dzieła Twoje“: a niech opowiada moc Twoją.

„Niech wysławiają wielką chwałę świętości Twojej: i głoszą dziwne sprawy Twoje.

„Niech wysławiają moc straszliwych czynów Twoich: i głoszą wielkość Twoją“.

„Niech wielbią pamięć nieprzebranej dobroci Twojej: i ze sprawiedliwości Twojej niechaj się weselą“. (Ps. 144—7.)

I w dniu dzisiejszym nie ustaje głoszenie przez Kościół chwały Bożej:

»*Zaprawdę godnem i sprawiedliwem jest, słusznem i zbawiennem, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie Święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże. I Ciebie we Wniebowzięcie błogosławionej Maryi, zawsze Panny, wychwalali, błogosławili i ogłaszali. Która Jednorodzonego Syna Twego z Ducha Świętego poczęła i zachowując na zawsze chwałę Panieństwa, wieczną Światłość światu porodziła, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przez którego wielbią Twój Majestat Aniołowie, oddają pokłon Panowania, drżą Mocarstwa, Niebiosa i Mocy niebieskie, oraz błogosławieni Serafini ze wspólną radością wychwalają. Abyś z nimi i nasze głosy łaskawie przyjąć raczył, usilnie prosimy, w pokornem wyznaniu mówiąc:*

Święty, Święty, Święty. (Prefacja). *Wł. Jelonek.*

Na Wniebowzięcie.

Na Wniebowzięcie Twe o Święta Pani
Ty, co królujesz tej polskiej krainie
Niesiem Ci wieniec z serc naszych w dani
I wierność naszą, co z praojców płynie.

Bo Ty o Marjo jesteś Matką drogą
Dla nas Polaków szczególnie łaskawą,
Arką miłości, i łask wszelkich mnogą,
Boś jest ochroną nad kościoła nawą. —

I tak, jak ongiś na polach grunwaldzkich
Śpiewali ojce pieśń Bogu — Rodzica,
Tak dziś od morza — do szczytów karpackich
Niech święci triumf — Anielska Dziewica...

I niech z poszumem ukwieconych łanów
Płynie cześć Marji, aż po Polski krańce,
I hen w gęstwinie stepowych burzanów,
Niech ją pochwycą — kurhanów różańce...

F. Wojtyga stud. U. J.

Sierpniowe uroczystości w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Ile razy nadchodzi sierpień a z nim ten przepiękny obchód pogrzebu i wniebowzięcia Matki Boskiej w Kalwarji Zebrzydowskiej, tyle razy przychodzą mi na myśl słowa pieśni:

Usłyszałem piękny głos,
Jak Maryja woła nas:
„Pójdźcie do mnie moje dzieci,
Przyszedł czas, ach przyszedł czas"!

Pielgrzymki.

Byłem tego naocznym świadkiem, jak na torze kolejowym stało dwóch niedowiarków szydząc sobie z gromadki ludzi wiejskich idących na odpust do Kalwarji Zebrzydowskiej mówiąc: „Po co też to te głuptaki idą, nie lepiej, by jeden z drugim pracował w polu, jak włóczył się po świecie, tracąc czas i pieniądze?" „Naturalnie!" powiada drugi. Na to jeden chłopek z tej gromadki ludzi powiada: „że dawniej prześladowali poganie chrześcjan, toć jeszcze nic dziwnego, ale że dziś katolik z katolika szydzi, to jest smutne". Drugi dorzuca: „Jak się chcecie modlić, to się w swoim kościele możecie namodlić, a nie włóczyć się po świecie, tracić czas i pieniądz". Na to chłopek powiada: „Ano, powiedzcie mi moi panowie, po co ludzie jadą do Ameryki i do innych krajów, kiedy i u nas można żyć, albo po co ludzie jadą do kąpiel, kiedy i u nas iest woda?" Gdy ci milczeli, chłopek powiada: „I na takie proste pytanie nie umiecie odpowiedzieć? To ja wam powiem: „Jadą do Ameryki i do innych krajów, dla większego zarobku, a do kąpiel, bo Pan Bóg tamtym wodom dał osobliwszą moc, gdzie wielu odzyskuje zdrowie. Taką Ameryką duchowną i miejscem kąpielowem są miejsca święte, które Pan Bóg Sobie szczególniej upodobał, a Kościół św. licznemi je udarował odpustami". Na to niedowiarek powiada: „Co mi tam jakieś odpusty, spowiedzi, posty, kiedy wystarczy mi, abym był ochrzczony". Na to chłopek mówi: „Pan dostał przyjęcie do służby, a gdyby pan swych obowiązków nie wykonywał, otrzymałby pensję? Chrzest św. wystarczy dla małych dzieci, ale my starsi musimy jeszcze wykonywać obowiązki i praktyki religijne, nałożone przez Pana Boga i Kościół św. Zresztą ja mam 50 lat, chodzę co roku na odpust do Kalwarji, ale w mojem gospodarstwie nie znać tych utraconych na odpuście dni, ale zato znać u tych, co się włóczą po szynkach i sądach, wreszcie powiada do swych towarzyszy: „Pójdźmy!" — I śpiewając, poszli dalej.

Drugiego przykładu też byłem świadkiem i za prawdziwość tego ręczę swem sumieniem.

Mój kolega, pracując na kolei, miał wielką chęć pójść na odpust do Kalwarji, — uczynił ślub, że pójdzie. Gdy nadszedł czas odejścia rodzice mu nie pozwolili mówiąc: „Nie pójdziesz nigdzie! Teraz tak o robotę na kolei trudno, pójdziesz, to kogo innego na twoje miejsce przyjmą i pozbędziesz się zarobku. Wreszcie teraz takie żniwa pilne, tobyś nam przed 6-tą godziną rano i po 6-tej wieczór pomógł? Kolega myśli sobie: Jak tu tę sprawę pogodzić? Bo tu uczyniłem ślub Panu Bogu, a tu znów rodziców trzeba słuchać. Ale uległ spokojnie woli rodziców i nie poszedł. Tego samego dnia, gdy kompanja odeszła na odpust, on przy pracy na kolei zachorował i 3 tygodnie wyleżał, ani nie robił, ani rodzicom w pracy nie pomógł. Powie mi kto: że się może zirytował, że mu rodzice nie pozwolil pójść i z tego zachorował. Wcale nie. Była to przestroga i nauka dla nas wielu.

Tak! — to tylko uszczypliwe języki nieprzyjaciół tego miejsca świętego, języki tych co tam nie byli i nie mają pojęcia o tych przepięknych obchodach męki Pańskiej w wielkim tygodniu i pogrzebie i wniebowzięciu Matki Boskiej w sierpniu, głoszą, że tylko ci do Kalwarji idą, co się im w domu pracować nie chce, chcieliby dobrze zjeść, i jak się to mówi popić i w tem leży ich cała pobożność. Tymczasem jest to najczęściej tylko brednia i oszczerstwo. Bo ci pielgrzymi wystawieni na upały słoneczne, idą nieraz wśród skwarów lub deszczu, pieszo kilka i kilkanaście mil, niosąc na plecach tłumoki zawierające pożywienie składające się z czarnego chleba. Na noclegu na gołej słomie, jak śledzie w beczce są ściśnieni, ale nikt sobie nie krzywduje, choć po całodziennym obchodzie i nabożeństwach wśród tłumu więcej się utrudzi, jak w domu przy ciężkiej pracy.

* * *

Już od 10-go sierpnia przybywają gromadnie do Kalwarji kompanje wśród śpiewu i częstych kapeli. Po spowiedzi, w 42 kaplicach i kościołach rozrzuconych po górach Kalwaryjskich, odprawiają pątnicy dróżki męki Pana Jezusa, i Mat-

ci Boskiej, a w końcu za dusze w czyścu. Któż z tych co tam byli na tym pięknym obchodzie, nie przypomina sobie jak miłego i mocnego doznał wrażenia, kiedy to orszak pogrzebowy złożony z kapłanów, wielkiej rzeszy dziewic śnieżno ubranych z lilją w ręku i młodzieńców, kapeli, wśród szpaleru żołnierzy oraz tysięcy ludu w dniu 13-go sierpnia o 3 ciej po południu rusza z głównego kościoła przy odgłosie muzyki, staje przy kościółku „Domku Matki Boskiej“, gdzie po modłach kapłanów, przy odgłosie żałobnej melodji kapeli i dzwonków wynoszą figurę Matki Boskiej w złocistej trumnie pod baldachimem, wśród tysięcy świateł i śpiewów nabożnych. Po kazaniu ten wspaniały pochód wśród nabożnych pieśni przeciąga koło kaplic: „Zgromadzenia apostołów, „Zaśnięcia“, „Uwielbienia Duszy Marji“, „Bramy Wschodniej“, „Żydowina“ czyli „Uzdrowienia ślepego w czasie pogrzebu Matki Boskiej, przy których to kaplicach są kazania. Późnym wieczorem staje pochód na dolinie Józefata przy kościele „Grobu Matki Boskiej“, gdzie po kazaniu jest ceremonja złożenia Ciała Matki Boskiej do grobu, poczem lud rozchodzi się na noclegi.

W kościele „Grobu Matki Boskiej“ na dole jest grobowiec Matki Boskiej i przepiękna złocista figura Matki Boskiej wniebowziętej. Tutaj 15-go sierpnia o godzinie 9-tej rano jest uroczysta suma, potem kazanie, następnie formuje się taki sam pochód, jak 13-go sierpnia, tylko już z figurą Matki Boskiej wniebowziętej. Wśród świateł, śpiewów nabożnych, przy wesołych tonach kapeli, przechodzi pochód koło kaplic; „Spotkania się Jezusa z Marją“, Apostołów tryumfujących“, „Weselących się Patrjarchów“, Umieszczenia tronu“, „Koronacji Matki Boskiej“, przy których to kaplicach są kazania. Staje nareszcie pochód w kościele głównym, gdzie na środku umieszczają posąg Matki Boskiej wniebowziętej. Po kazaniu, błogosławieństwie Najśw. Sakramentem, lud oddawszy cześć Matce Najświętszej w Jej cudownym obrazie powraca do domów. *Józef Serafin.*

Czytelnicy! czy wiecie, że liczba małoletnich przestępców jest ogromną? Czy wiecie, że liczba dzieci zaginionych i przejechanych na ulicach jest bardzo wielką? Jeśli chcecie uchronić dzieci od niebezpieczeństw duszy i ciała — założcie i to jaknajprędzej w waszej parafji, wlosce czy dzielnicy **ochronkę**.

Nauka wobec Teresy Neumann

Pisma, w których dotychczas można było znaleźć ataki przeciwko Teresie Neumann, w których żądano, by przedstawiciele nauki zdemaskowali obłudę i fałsz w Könnersreuth, a gdy do tego nie dochodziło, utrzymywano, że Teresa Neumann wyzdrowiała i że dotychczasowe, fenomenalne objawy ustały, — obecnie zmieniły front. Nie zaniechały walki, nie! Walczą w dalszym ciągu innemi środkami i tem ostrzej. W pismach tych szerzy się obecnie niejasna pogłoska: „Nauka przestała się zajmować zjawiskami w Könnersreuth. Niema tam nic nazwyczajnego“. Ta nowa metoda, usiłująca przedstawić zjawiska w Könnersreuth za wytłomaczone, jest tak sprytna, że nawet dobrzy katolicy i niektóre pisma katolickie dają się w ten sposób wywieść w pole.

Jeżeli nauka przestała się zajmować zjawiskami w Konnersreuth, to należy zapytać: „Dlaczego?“ Na to oczywiście pisma te i ich zwolennicy nie dają właściwej odpowiedzi.

Dn. 15 kwietnia rb. w sądzie w Monachjum podczas pewnego procesu o obrazę szereg świadków złożył pod przysięgą zeznanie, które możnaby uważać za odpowiedź na powyższe pytanie: „Dlaczego nauka przestała zajmować się zjawiskami w Könnersreuth?“ Oto znany ze swych występów przeciwko Lourdes dr. medycyny Aigner, oświadczył w sądzie, że ani ze strony Teresy Neumann, ani ze strony władz kościelnych w zjawiskach w Könnersreuth niema oszustwa. Podobnie radca sanitarny, dr. Seidl. oświadczył, że „o oszustwie w Konnersreuth z którejkolwiek strony nie może być nawet mowy“. O ranach Teresy Neumann powiedział on: „Rany są prawdziwe. Co do tego niema wątpliwości; to nie jest udawanie, to są rzeczywiście rany.“

Prof. dr. Ewald, również badany jako świadek, także stwierdził, że blizny są prawdziwe. Stwierdza też on, że prawdą jest to, iż Teresa Neumann nie przyjmuje pokarmów. Naturalnie, prof. Ewald wyraża nadzieję, że nauka potrafi kiedyś wytłómaczyć zjawiska w Könnersreuth, jednak na zapytanie sędziego oświadcza, że może się co do tego mylić.

Całkowite powstrzymanie się Teresy Neumann od przyjmowania pokarmów potwierdza w zupełności wspomniany już dr. Seidl. Od września 1927 r. nie przyjęła ona najmniejszego kąska ani łyku wody, którą dawniej częściej piła. Zeznania swe kończy dr. Seidl oświadczeniem: „Zjawisk w Könnersreuth nie można wytłómaczyć ze stanowiska medycyny. Muszą one być traktowane w całości, jako coś odrębnego“. Są to fakty, nad któremi nawet przeciwnicy nie mogą przechodzić do porządku. Są one jednak dla nich w najwyższym stopniu niewygodne, bowiem właśnie nauka, na którą się powołują odmawia wytłumaczenia, albo też jasno oświadcza, że jej miary do tych zjawisk stosować nie można.

Wobec tego cieszyć się należy, że coraz częściej przybywają do Konnersreuth przedstawiciele duchowieństwa, ostatnio także duchowieństwa prawosławnego. Niedawno znowu byli tam biskupi i kardynałowie, a w ostatnim tygodniu pewna liczba duchownych prawosławnych. Cieszyć się należy, że nauka niema nic do zarzucenia i do czynienia w Könnersreuth, że cofa się i ustępuje pola jedynemu kompetentnemu w tej mierze autorytetowi — teologji katolickiej, Duchowieństwo inte-

resuje się temi zjawiskami, przystępuje do nich z należytą powagą i szerzy wśród najszerszych warstw wieść o misji Könnersreuth' u. Władze kościelne z biskupem Ratizbony, Ks. Dr. M. Ruchbergerem, mężem wielkiej nauki i głębokiej wiary, na czele, umieją w odpowiedni sposób sprawować nadzór nad wydarzeniami w Könnersreuth, a także nie dopuścić, aby nauka nie zrobiła z nich tego, czem one nie są i czem być nie mogą.

Przyszłość zdobywa, kto o nią walczy.

J. I. Kraszewski.

Opieka pozaszkolna nad młodzieżą w Krakowie.

W Nr. 18 »Dzwonu« zamieściliśmy wykaz ofiar złożonych na cele opieki pozaszkolnej. Dziś uzupełniamy go podając dalsze ofiary na ten cel złożone. I tak:

Arcybractwo św. Józefa przy kościele Karmelitów bosych wypłaciło	30·00 zł
Bractwo Szkaplerzne na Piasku	6·00 „
X. X.	10·00 „
P. Fr. Dąbrowski	5·00 „
Składka kościelna parafji św. Florjana	52·13 „
P. Turnau	60·00 „
Członkowie konferencji św. Wincentego à Paulo przy kościele N. P. Marji	3·80 zł.
Bractwo Pięciu Ran P. Jezusa przy kościele Bożego Ciała.	10·0 zł.
P. Kopecka oddaje dochód z rozsprzedaży książek na Skałce	22.68 zł.
P. Korytkowa wpłaca za bloczki N. 44. 45	32·00 „
Bank przemysłowy	25·00 „
Sodalicja Panów	9·500 „
Zebrane w redakcji „Dzwonu“	18·00 „
P. Turowicz wpłaca za bloczki N. 46. 52. 55. 47	64·00 „
P. Lutostańska za bloczek N. 56	16·00 „
Koło krakowskie XX. Prefektów	55·50 zł.
Sekcja Miłosierdzia Ligi katol.	1099·18 „
P. Golka wpłaca za bloczek N. 6	16·00 „
P. Stoczko	4·00 „
Ks. Kędzior Stanisław za bloczek N. 1	16·00 „

Z tego wydano:

Katolickiemu Związkowi Polek dla Sekcyj ochrony dzieci	90·0 zł.
Kongregacji „Dzieci Marji“ na uruchowienie półkolonji w Podgórzu	500 zł.
„Młodzieży katechizmowej“ u XX. Misjonarzy na Nowej Wsi na uruchomienie półkolonji	500 zł.
Oratorjum XX. Salezjanów w schronisku im. ks. Lubomirskiego na uruchomienie półkolonji	400 zł.
Lidze parafjalnej na Dębnikach	120 „
Na Kolonję dla szkoły św. Barbary	30·0 „

Dziękując jak najserdeczniej wszystkim ofiarodawcom Sekcja zwraca się do całego Społeczeństwa z gorącą prośbą, by wszyscy wedle możności choćby najskromniejszemi datkami groszowemi wspierali poczynania „Sekcji opieki pozaszkolnej“.

Przy tej sposobności ponownie Sekcja prosi, by Towarzystwa katolickie i osoby chcące pomóc Sekcji, nabywały dla zbierania ofiar bloczki z kuponami 10-groszowemi.

Bloczki te można dostać w Administracji „Dzwonu“ ul. Wolska i u Sekretarza Sekcji p. Józefa Siessa plac Matejki 5. parter oficyna.

Kraków, 30. VI. 1929.

Józef Siess. Sekretarz

E. Mianowski. Prezes

Ks. St. Kędzior. Skarbnik

Modlitwa żołnierza.

W jednej z ostatnich powieści Henryka Bordeaux czytamy o śmierci żołnierza na polu walki. Opowiadanie to powtórzone za pewnym wieśniakiem, świadkiem śmierci owego żołnierza, prostem jest i szorstkiem, lecz głosi powszechną prawdę:

„Żołnierz ugodzony śmiertelnie: Mój biedaku, odmawiaj swe modlitwy, radzi mu współtowarzysz. — Nie znam ich wcale, lecz ty je odmów — Niestety i ja więcej nie umię. „Mów co wiesz«,

„Gdy już zbliżała się śmierć, nie było co się ociągać. W wąwozie, gdzie mam szałas i łąkę nie ma źródła i nic, prócz studni. Wiadro wyciągało się liną, ja próbowałem podobnie z mej głowy wyciągnąć dawne słowa. Lecz wiadro okazało się prawie próżne: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie“ — oto wszystko, co przywiodłem sobie na pamięć.

Umierający powtarza: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie“ — i dodaje nową rzecz; nowe zapuszczanie wiadra i nowy wysiłek, który przynosi: „Zdrowaś Marjo“, potem nie znajduje już więcej jak słowo: „Wierzę w Boga“. Skoro jeszcze wymawiał słowa a nie można było stanowczo posunąć się w treści naprzód, związałem tedy te trzy kawałki i ułożyłem je kolejno po sobie mówiąc: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie; Zdrowaś Marjo; wierzę w Boga“, aż dotąd, dopóki wargi mego kolegi nie zamknęły się na zawsze.

Co nam piszą?

Szanowny Księże Redaktorze!

Jestem stałą czytelniczką tego ukochanego pisemka Dzwonu Niedzielnego, który jest mile czytany nietylko u nas w Polsce ale i wśród naszych rodaków zagranicą. W naszych stronach także Dzwon jest czytany, ale ci co go czytają nieraz bywają wyśmiani i nazwani świętoszkami, pobożnisiami i t. p. Sama tego doświadczyłam, bo kiedy raz w niedzielę popołudniu czytałam tę ulubioną gazetkę nadszedł ktoś znajomy i pyta się: cóż ta czytacie? — Dzwon?! — macie ta co czytać! lepiejbyście jaką inną gazetę kupili prędzej w niej jest co ciekawego. — Tak, ciekawego! A cóż nas może więcej obchodzić niż Bóg i nasze dusze! Sprawy polityczne, gospodarcze i inne potrzebne nam i pożyteczne, ale przecie sam Pan Jezus powiedział! szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a ta reszta będzie wam przydana. A czy to nasza dusza gorsza jak ciało i czy i ona nie potrzebuje pokarmu dla siebie, pokarmu słowa bożego?

To też gdyby ludzie mieli pojęcie i inne zapatrywania na dobre książki i gazety, nie byłoby tyle złego, ile go jest w obecnych czasach na świecie. Bo przypatrzmy się co nasi ludzie robią w niedzielę popołudniu: siedzą gromadami koło domów po ogrodach i sadach; pewnie, że niedziela dzień święty i odpocząć trzeba, bo się człowiek dość przez tydzień napracuje, ale przecież czytanie nie robota, a człowiekowi po przeczytaniu dobrej gazetki i w głowie jaśniej i na sercu lżej. A czyby to źle było kazać sobie z gazetki odczytać dzieciom to, co się dla nich nadaje? i czytaćby się douczyły i przyzwyczaiłyby się do dobrej gazetki i możeby się lepiej zachowywały. Bo jak się ta nasza młodzież męska po wsiach zachowuje! czy ma w sercu miłość Boga i bliźniego? Oto przypatrzmy się choćby tylko temu jak się ta młodzież męska zachowuje względem niewiast! Kiedy wiejskie dziewczęta powracają z miasta z roboty czy też ze sprawunków, to chłopcy zastępują im po drogach, polach, zaczepiają i obrzucają tak obelżywemi słowami, że ich tu powtórzyć nie mogę. Nie mogę zrozumieć, żeby młodzież katolicka takiemi słowami częstowała niewiasty i to bez wyjątku czy to dziewczyna, czy matka nieraz już może kilkoro dzieci mająca. Toż tacy młodzieńcy gorsi jak lutry i protestanty jakie, boć przecie i oni do kobiet odnoszą się z szacunkiem i uważają je za towarzyszki życia. — Serce się krwawi na wspomnienie ile złego i zgorszenia sieje się na świecie przez takie postępowanie młodych. Nie chce się w to wierzyć a jednak to co piszę wszystko prawda. I gdzież tu widać miłość bliźniego?

Oby rodzice dając swoim dzieciom do czytania kiążki i gazety dobre nauczali je kochać Boga i bliźniego, a wtedy będzie nam Pan Bóg błogosławił i nasz dobrobyt ziemski także się podniesie. *Czytelniczka Dzwonu.*



Sodalicja Marjańska uczniów gimnazjum w Myślenicach.

Blenod Francja 24. lipca 1929.

Szanowna Redakcjo!

Zanim zacznę moje pisanie pozdrowię was słowem Bożem! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Ja Gardas Stanisław z Oczkowa powiat Żywiec przebywający obecnie we Francji zawiadamiam Szan. Redakcję, że posyłam przedpłatę na pismo Dzwon Niedzielny. Kiedy pracowałem jeszcze w Polsce bardzo mi się podobało wasze pismo, a choć nie miałem nigdy zadużo pieniędzy, to jednak kupowałem je w trafikach w Bielsku i nie od jednej złej rzeczy to pismo mię uratowało. Muszę jednak z ubolewaniem nadmienić, że niejeden z moich przyjaciół jak ujrzał u mnie „Dzwon“ to ledwo się popatrzył, a już go kładł zpowrotem tam gdzie leżał i ze złą miną odchodził tłumacząc się, że to gazeta nie dla niego, ale dla ludzi starych. Zato jak przyjdzie czasem mowa o Kościele czy księżach to taki najwięcej ma do mówienia, a to dlatego, że niestety nie zna głębiej swojej wiary i obowiązków względem niej, a Dzwonu niechce czytać, bo w Dzwonie bije mu w oczy prawda i czasem może otrzymać odpowiedź na swoje bluźnierstwa. Boi się też czytać Dzwonu katolik z imienia, aby się czasem nie nawrócił i nie stał się prawdziwym katolikiem. U takich nawet poczucie obywatelskie często ginie i nie wiedzą, jakie mają obowiązki względem swojej Ojczyzny. Wciąż się z tem spotykam tu we Francji. Smutne to bardzo, że jak się żyje z wiary tak jak to Dzwon opisywał, to się wyśmiewają i takiego nie lubią

Tymczasem kończę, a później opiszę moje życie i moich rodaków tu we Francji. Pozdrawiam Szan. Redakcję i wszystkich Czytelników Dzwonu życząc Dzwonowi, by zaglądnął pod każdą strzechę polską. Z poważaniem

Gardas Stanisław.

Wizytacja kanoniczna JE Ks. Biskupa Polowego, Dra Stanisława Galla, na Wołyniu.

W dniu 24 bm. przybył z Warszawy koleją o godz. 7.43 do m. Równe JE. Ks. Dr. Stanisław Gall, Biskup polowy. Powitany na dworcu przez kompanję honorową ze sztandarem, korpus oficerski na czele z p. gen. Knollem, dowódcą dywizji i p. pułk. Nowakiem, dowódcą I-ej brygady K. O. P., przez władze cywilne i duchowieństwo miejscowe, udał się samochodem Ks. Biskup do miejscowości Hoszcza, gdzie stacjonuje jeden z bataljonów K. O. P. Tam odprawił Mszę św. dla zgromadzonych oddziałów wojskowych i ich rodzin, poczem udzieliwszy błogosławieństwa pasterskiego, w serdecznych słowach zachęcił do wytrwałej, a ciężkiej pracy nad spełnieniem obowiązków żołnierskich.

Dostojny Pasterz wyjechał następnie do miasteczka Korca, położonego nad granicą sowiecką. U bram miasta witały Ks. Biskupa delegacje miasta, gminy i ludności żydowskiej, podając chleb i sól. Miejscowy ks. proboszcz przy dźwiękach dzwonów kościelnych wprowadził uroczyście Ks. Biskupa Polowego do kościoła parafjalnego, gdzie Największy Zwierzchnik Duchowy naszego wojska serdecznie przemówił do licznie zgromadzonej ludności, zachęcając do trwania przy zasadach wiary katolickiej, która była źródłem i ostoją naszej polskości na ziemiach wschodnich. Z kolei Ks. Biskup udał się na cmentarz kościelny, gdzie przy grobie poległych żołnierzy odmówił wspólnie Anioł Pański.

Nastąpił wyjazd na samą granicę, aż do słupów granicznych, celem zwiedzenia strażnicy K. O P. Stamtąd udał się Ks. Biskup Polowy do Równego, gdzie na placu koszarowym, wobec zebranych pułków z p. gen. Knollem na czele, miejscowy proboszcz wojskowy, ks. R. Butrymowicz, przedstawił stan moralny swej parafji, zaznaczając wielką potrzebę budowy kościoła dla wojska. W odpowiedzi Ks. Biskup Polowy w serdecznem przemówieniu dziękował p. generałowi Knollowi za troskę o świątynię, zachęcając do wzniesienia takowej i obiecując ze swej strony jaknajgorętsze popacie. Po udzieleniu błogosławieństwa pasterskiego rozdał Dostojny Pasterz żołnierzom książeczki o treści religijnej oraz ryngrafy Matki Boskiej Częstochowskiej, a licznie zebranej dziatwie obrazki. Wkrótce potem Ks. Biskup Polowy obejrzał miejsce, na którem ma być wzniesiony kościół.



Przy starożytnym „Rondlu“ w Krakowie ustawiły się cechy rękodzielników ze sztandarami witając wjeżdżającego do Krakowa P. Prezydenta Mościckiego. (Fot. St Mucha).

Z Równego udał się Ks. Biskup Polowy samochodem do Dubna. Powitany w koszarach przez dowódcę 43 p. p., dawny legjon Bajończyków, w otoczeniu korpusu oficerskiego, oraz przez duchowieństwo miejscowe i władze komunalne, odbył uroczysty ingres według pontyfikału, poświęcił kaplicę pułkową w koszarach i udzielił zebranym Sakramentu Bierzmowania, zachęcając w swem przemówieniu do pielęgnowania i praktykowania zasad katolickich w życiu codziennem.

Dn. 25 lipca na terenie koszar miejscowego pułku Ks. Biskup Polowy odprawił rano uroczystą Mszę św., oraz poświęcił i wręczył ofiarowany pułkowi przez m. Paryż okazały sztandar, a w prze-

mówieniu swem przedstawił historję tegoż pułku. Następnie Ks. Biskup Polowy dokonał poświęcenia Domu Żołnierza Polskiego.

W uroczystościach tych wzięli udział pp. generałowie Romer i Knoll. oraz generał francuski, p, Denain w otoczeniu licznie przybyłych oficerów francuskich, a nadto delegacja Polaków, przybyłych z Ameryki.



Dzieci ochronki ludwinowskiej witają P. Prezydenta Mościckiego przy wjeździe do Krakowa w dniu 15 lipca b. r. (Fot. St. Mucha)

W przededniu rocznicy „Cudu nad Wisłą".

W dniu 15 sierpnia br. upływa dziewięć lat od chwili, kiedy u wrót stolicy Polski załamała się fala ofenzywy bolszewickiej i rozpoczął się jej szybki odpływ. Spełniły się wówczas prorocze słowa księdza — kapelana Ignacego Skorupki, któremi na kilkanaście dni przed swoją śmiercią na polach pod Radzyminem krzepił w odwrocie i klęsce dusze żołnierskie:

„Najświętsza Panna, Patronka i Królowa Polski, nie dopuści, aby naród miał zginąć. Ona to modlitwą swą i prośbą uzyska u Boga łaskę cudu. 15-go sierpnia, w święto Wniebowzięcia, Polacy przestaną się cofać i rozpoczną się dni tryumfu polskiego".

W mistycznym różańcu, wiążącym losy Polski z orędownictwem Pani Wszechświata, przybyło jeszcze jedno ogniwo — Cud nad Wisłą. Ogólno-katolickie święto Wniebowzięcia Marji od r. 1920 związało się tak silnie z przeżyciami i wspomnieniami całego kraju, że nabrało cech charakteru rocznicy święta narodowego.

W dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości, a w dziewięć po bitwie pod Warszawą, na starem cmentarzu kamionkowskim, na którym leżą prochy poległych w bitwie o Warszawę za Jana Kazimierza, ofiar rzezi Pragi i żołnierzy polskich, padłych pod Grochowem — na tym historycznym cmentarzu, który w tragicznych dniach sierpnia 1920 r. tworzył odcinek przedpola bitwy — rozpoczęto budowę świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej.

Kościół na Kamionku winien stanąć jako wotum wdzięczności całej katolickiej Polski. Od ofiarności społeczeństwa zależy, czy nowa świątynia stanie się pomnikiem, godnym wielkości i doniosłości chwil, których ma być żywem i wieczystem przypomnieniem. Poświęcenie kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej winno się stać najważniejszym momentem obchodu dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Ukończenie budowy na ten termin jest również kwestją ofiarności publicznej. Cofnąć się należy w tę niedaleką przeszłość, pełną grozy, w owe straszne chwile odwrotu, klęski w sierpniu 1920 r. Żywo na tle tych wspomnień przychodzi na pamięć pieśń, która zrodziła się w podobnych, przełomowych momentach historji narodu, bezpośrednio po klęsce cecorskiej:

„Bądź pozdrowiona Panno, Matko Boga, Ciebie wzywamy — wspomóż zwalczyć wroga, ocal nam Polskę w tym srogim frasunku, Niechaj znów dozna Twojego ratunku. Przyczyń się, Panno, Niech z Twojej obrony zbawienie będzie dla polskiej Korony".

Podobnie modliła się Polska w sierpniu 1920 r. i — jak po klęsce cecorskiej przyszło zwycięstwo pod Chocimem — tak po dniach rozbicia i odwrotu zajaśniał nad Polską widomy znak opieki Marji nad Polską — Cud nad Wisłą. Czy można te chwile zapomnieć? Czyż nie podziękujemy za obiekę Królowej Korony Polskiej?

Niechże kościół Matki Boskiej Zwycięskiej, wzniesiony ofiarnością całego kraju, stanie się pomnikiem wdzięczności Polski dla Niebieskiej Pani Narodu, której orędownictwo wyjednało nam zmartwychwstanie i ocalenie.

Najwyżej położona świątynia

(W) Najwyżej położoną świątynią w Europie jest kościół N. Marji Panny w Ziteit, w szwajcarskim Kontonie Grisons, zbudowany na wysokości 8000 stóp nad poziom morza tuż przy granicy wiecznych śniegów. Jest otwarty jedynie przez letnie miesiące; uczęszczają do niego głównie pasterze alpejscy. Na tejsamej prawie wysokości leży kościół w Bawarji, wzniesiony niedaleko szczytu Wendlstein.



Kościół katolicki w liczbach.

Ostatnio wydane przez francuską »Bon ne Presse« roczniki kościelne: »L'Annuaire Pontifical Catholique«, i »L'Annuaire Pontifical Romain«, podają nam w streszczeniu wiele ciekawych danych o organizacji Kościoła katolickiego na całym świecie i jego wpływy moralne i duchowe. Na początku tego roku 1929 Kościół Rzymski liczył 14 patrjarchów, 245 arcybiskupów, 908 biskupów, 57 opactw i prelatur, połączonych z juryzdykcją kościelną i 331 wikarjatów apostolskich. Razem 1555 organów władzy kościelnej, które kierują 400 miljonami katolików na całym świecie.

Oprócz tego Kościół liczy 600 biskupów tytularnych, z których niektórzy posiadają również juryzdykcję kościelną, jako prefekci Wikarjatów Apostolskich i na innych stanowiskach.

Stolica Święta jest reprezentowana przy 50 rządach przez swoich delegatów, wśród których jest 24 Nuncjuszów, 4 internuncjuszów, 1 chargé d'affaires i 21 delegatów apostolskich.

Przy Watykanie pozostaje 11 ambasadorów i 18 ministrów pełnomocnych.

Poza duchowieństwem świeckiem pracują w kościele, jako »żołnierze awangardy« różnego typu zakonnicy. Męskie organizacje zakonne liczą: 37 dawnych zakonów Kanoników Regularnych, 66 Zgromadzeń i 11 Instytutów zakonnych. W Rzymie istnieje 30 seminarjów i kollegjów duchownych różnych narodowości i 23 kollegja należące do różnych zakonów.

Kapłaństwo jest zawodem najtrudniejszym i najłatwiejszym.

Kapłaństwo Nowego Zakonu ustanowione przez Jezusa Chrystusa jest zawodem ze wszystkich najtrudniejszym oraz najłatwiejszym. Wygląda to na sprzeczność, a jednak tak jest rzeczywiście. Że jest najtrudniejszym zawodem, łatwo wykazać, bo o trudnościach stanu kapłańskiego bardzo często się mówi, pisze i słyszy prawie wszędzie. Kapłaństwo ma do spełnienia najtrudniejsze zadanie ze wszystkich stanów. Ma prowadzić dalej dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego dokonane na krzyżu. Owoce Męki i Śmierci krzyżowej, aby każdą duszę odkupioną przez Chrystusa Pana odrodzić i uświęcić przy pomocy nauki przez Niego ogłoszonej, oraz innych środków łaski, jakie Jezus Chrystus w tym celu ustanowił i Kościołowi swojemu powierzył. Temi środkami zbawiennemi są zwłaszcza Sakramenta święte i Ofiara Mszy św.

Uznanie przez państwo włoskie wydziałów teologicznych w Rzymie.

Ustawa włoska z 26 stycznia 1873 r. skasowała na wszystkich państwowych uniwersytetach we Włoszech wydziały teologiczne. Obecnie na zasadzie artykułu 40 konkordatu państwo włoskie uznało dypl. wydziałów teologiczn. uznanych przez Stolicę Św. Najznakomitszym z nich jest Uniwersytet Gregorjański; profesorowie jego, będący członkami zakonu OO. Jezuitów, należą do 9 różnych narodowości. Na ostatnim semestrze liczy on 1612 słuchaczów. We wrześniu u r. Ojciec Św. wcielił do tego uniwersytetu Papieski Instytut Biblijny i Instytut Orjentalistyczny, nie naruszając zresztą ich autonomji i specjalnego charakteru.

Wydział teologiczny znajduje się również przy wielkiem« Seminario Pontificio Romano«, założo-

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

32 Powieść z życia ludu górskiego.

Młody doktór musiał z wszelkiemi szczegółami opowiadać swoje zajście na Kruczym dziobie. Spostrzegłszy zaś pod koniec opowiadania, że już zmierzchało się zupełnie, zerwał się z krzesła i chwycił za kapelusz.

— Chcesz nas już pan pożegnać? — ozwała się pani Zbąska.

— Mam spory kawał do chaty Matwija.

— Przed chwilą pytałam pana, gdzie pan obrałeś sobie na ten krótki czas mieszkanie, — odezwała się pani Zbąska z uprzejmym uśmiechem, — miałam w tem mój cel osobny.

— Czy wolno zapytać, jaki?

— Znając najlepiej niegościnność tych stron, wyobrażam sobie wszelkie niewygody i nieprzyjemności, z jakiemi pan musisz walczyć teraz, i lękam się, aby nie osłabiły bodaj w części tego uroku, jaki miała dla pana ojczysta ziemia. Dlatego radabym, abyś w naszych zupełnie niezamieszkałych oficynach raczył przyjąć jakie takie mieszkanie i zadowolił się skąpą gościnnością, jaką możemy mu ofiarować.

Młodzieniec ukłonił się z wdzięcznością i uszanowaniem, ale zawahał się widocznie. Wtem oczy jego spotkały się z oczyma Leonji i nie wiedzieć dlaczego jakiś dreszcz przeszedł go od stóp do głowy.

Młoda dziewczyna miała na ustach uśmiech pełen szczerej uprzejmości i przemówiła z zachwycającą prostotą:

— Nie chciej nas pan tylko mieć za takich samolubów, że aż formalny areszt kładziemy na gościa, aby tylko przerwać nudną jednostajność dni naszych. Pozostawiamy panu zupełną wolność, a tylko w najwolniejszych z wolnych chwil swo-

nem w r. 1565. Wydaje również dyplomy teologiczne - benedyktyńskie Kolegjum św. Anzelma i dominikańskie Kolegjum Międzynarodowe.

Polska i jej rola misyjna.

Mgr. Kirsch, dyrektor Instytutu Chrześcijańskiej Archeologji w Rzymie, wypowiedział na międzynarodowej konferencji misjologów w Wurzburgu następujące uwagi o Polsce:

»Namyślamy się, gdzie urządzić kongres w r. 1929. Mojem zdaniem, należy wybrać miejsce, dokądby można było ściągnąć wszystkie narody słowiańskie. Liczę bardzo na Słowian dla prac Kościoła: są to narody młode, rasa młoda. Między nimi Polska szczególnie wykazuje siły, które świadczą o tem, że tam będzie można zrobić dużo dla międzynarodowej akcji mis. naukowej. Otrzymałem przed laty zestawienie prac dla misji z Polski, ujęte ze strony praktycznej, które mnie przekonało o tem, że na tych podstawach możnaby tam budować dalej. Raz przecież będzie można zrobić początek ze zbliżeniem się do narodów słowiańskich i przyjąć do programu ogólnych prac misyjnych ich akcję dla Unji.

Z działalności Kongregacji Pań Dzieci Marji w Krakowie.

Według ogłoszonego w tych dniach sprawozdania za czas od 1. VI r. ub. do 30-go marca rb. Kongregacja Pań Dzieci Marji w Krakowie działalnością swoją obejmowała pracę nad wyrobieniem wewnętrznem i pracę społeczną.

Pierwszemu celowi służyły ćwiczenia pobożne, jak rekolekcje kongregacyjne pod przewodnictwem ks. moderatora w czasie od 30 XI do 8 XII r. ub., adoracje Najśw. Sakramentu, nabożeństwa eucharystyczne, wspólne przystępowanie do Komunji św. raz na miesiąc i posiedzenia wydziału oraz poszczególnych sekcyj. Tematem nauk ks. moderatora na zebraniach ogólnych i zebraniach sekcji eucharystycznej było przedstawienie zasad wiary w stosunku do życia wewnętrznego; podobne tematy omawiał ks. moderator na naukach w czasie miesięcznej Mszy św. i na zebraniach innych sekcji.

Pracę społeczną Kongregacji prowadziły następujące jej sekcje:

a) sekcja miłosierdzia; b) sekcja więzienna, licząca 16 członków, w tem 8 kuratorek; opiekują się one więźniami w więzieniu św. Michała, w Podgórzu, oraz w szpitalu więziennem, prowadząc bibljotekę w więzieniu św. Michała i doglądając kaplicy więziennej; c) Sekcja opieki nad opuszczonemi dziećmi; d) sekcja młodych; e) sekcja społeczna; f) sekcja czytelniana; g) sekcja aspirantek; h) sekcja samopomocy; i) kasa pogrzebowa; j) sekcja dochodowa.

Około 100 pań pracuje czynnie w Sodalicji samej, prowadząc pewne działy, prócz tego panie w Katolickim Związku Polek, Rodzinie Sierocej, w związkach Młodzieży męskiej i żeńskiej, w komitetach parafjalnych, Towarzystwie św. Wincentego à Paulo, Lidze Katolickiej diecezjalnej, okręgowej i parafjalnych, w komitetach rodzicielskich itd. Kongregacja bierze również udział we wszystkich katolickich akcjach, zbiórkach, propagandzie książek katolickich, akcji miłosiernej, starając się wedle sił i możności przykładać rękę do każdej dobrej pracy. Nakładem Kongregacji Dzieci Marji wyszło za pozwoleniem autora tłomaczenie książki „L' Ame de tout apostolat“ — „Życie wewnętrzne a duch apostolstwa“. —

Z ruchu katolickiej młodzieży archidiec. Warszawskiej.

W niedzielę 21-go lipca odbył się w Warszawie VI zjazd delegowanych Kół Katolickiej Młodzieży Polskiej żeńskiej archidiecezji Warszawskiej. Zjazd obesłany był licznie; stawili

---

ich raczysz nas może pan odwiedzić na moment.

Lajos nabiegł cały żywym rumieńcem. Leonja wydała mu się w tej chwili tak cudnie piękną, tak czarująco powabną, że mimo całej swej przytomności umysłu dopiero po chwili zdobył się na odpowiedź:

— Przyjdzie mi podobno nadużywać uprzejmości, jaką mię panie zaszczycacie. Czuję, że nie powinienem korzystać ze zbytniej łaskawości pani dobrodziejki, ale zaproszenie jej jest tak ponętne, że nie mogę go odrzucić mimo woli.

— Więc przyjmujesz pan! — zawołała pani Zbąska wesoło.

Lajos ukłonił się w milczeniu.

— A więc siadaj pan jeszcze, a każę mu tymczasem przyrządzić pokój.

Lajos zamyślił się na krótką chwilę.

— Kiedy już mam ściągnąć na siebie zarzut natręctwa, to raczy pozwolić pani dobrodziejka, aby datował się dopiero od jutra, dziś należy mi pożegnać mego dotychczasowego gospodarza, któremu tak wiele jestem winien.

Tu znowu oczy młodzieńca spotkały się przypadkowo z oczami Leonji, i znowu taki sam magiczny jakiś dreszcz przeszedł go od stóp do głowy.

A i młoda dziewczyna wstrząsła się czegoś zlekka i uczuła, że jakoś niezwyczajnie wiele krwi napłynęło jej nagle do głowy.

W kilka minut później po zwykłych ceremonjach pożegnania wyszedł młody Węgier, a obie kobiety pozostały same.

Leonja wpadła w jakieś gwałtowne zamyślenie i nie ocknęła się, aż po raz drugi zagadnęła ją matka, jak znajduje młodego Węgra. Leonja zarumieniła się jak wiśnia, a nie śmiała czy nie mogła odpowiedzieć na razie.

— Cóż można wnosić z jednorazowego widzenia! — szepnęła po chwili.

Nie tak ostrożną w objawieniu swego zdania była sama pani Zbąska. Młody doktór podobał jej

się na nim również i członkowie Patronatu. W charakterze gospodarza zjazdu wystąpiła tym razem Wola — Oddział lokalny Zrzeszenia patronatów młodzieży i Koło katolickiej Młodzieży polskiej żeńskiej z dzielnym i przedsiębiorczym patronem, ks. Stefanem Kowalczykiem na czele.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Wojciecha na Woli, które odprawił patron wolskiego Koła Kat. Młodzieży Pol. Bezpośrednio po nabożeństwie krótkie i treściwe kazanie wygłosił ks. Marjan Gniazdowski, sekretarz generalny Związku Młodzieży Polskiej.

W wypełnionej po brzegi młodzieżą sali „Ogniska“ wolskiego Koła Mł. P. zagaił Zjazd ks. Stefan Kowalczyk. Z ramienia związku otworzył obrady kpt. M. Marchwia, przewodniczył zaś obradom patron wolskiego Koła Mł. P.

Ze sprawozdań poszczególnych Kół Młodzieży wynika, iż praca w nich, ujęta rzeczowo, sięga coraz głębiej, rośnie i potężnieje.

Referat programowo-ideowy p. t. „Hasłem naszem : sprawie służ ! celem naszym Bóg !“ wygłosił prof. Stanisław Gołąb z Warszawy, wiceprezes Rady Naczeln. Zjednoczenia młodzieży Polskiej, poruszając szereg wysoce aktualnych zagadnień wychowawczych. Następny referat o Powszechnej Wystawie Krajowej wygłosiła wybitna działaczka społeczna p. Neronowicz-Szpilewska.

Po przerwie obiadowej i wspólnej fotografji zakończenie zjazdu odbyło się na boisku sportowem, gdzie do zgromadzonej młodzieży przemawiali jeszcze szczery przyjaciel młodzieży i wybitny pedagog p. inż. Lux, ks. St. Kowalczyk, p. prof. Gołąb, ks. Zelman i p. kier. Marchwia. Zjazd zamknięto odśpiewaniem pieśni : „Hej, do apelu!“ Część młodzieży bezpośrednio po zjeździe wyjechała pod kierunkiem p. inż. Jana Luxa do Poznania na wystawę.

Wiadomości kościelne z Meksyku.

Jak donoszą z Meksyku, zaprowadzona przed kilku dniami cenzura dzienników ma być znowu zniesiona. Miała ona zapobiec ostrym wystąpieniom prasy niekatolickiej przeciwko wznowieniu regularnego odprawiania nabożeństw w kościołach. Okazało się jednak, że znikąd nie podniosły się usiłowania protestu przeciw temu.

Ponieważ katedra w Meksyku w ciągu ostatnich trzech lat uległa zniszczeniu do tego stopnia, że grozi zawaleniem, przeto nie może w niej odbyć się ingres nowego arcybiskupa Msgr. Diaz'a. Tymczasowo ma być uznany za katedrę starodawny kościół „la Profesa“, aby nie napotykało dalszych przeszkód wznowienie czynności arcybiskupich.

Położenie gospodarcze Meksyku na skutek pokoju religijnego polepszyło się do tego stopnia, że zaniechano zamiaru wprowadzenia moratorjum w handlu.

Papież mianował O. Ignacego Romero, Meksykańczyka, sekretarzem delegacji apostolskiej. Po raz pierwszy się zdarza, że delegat apostolski i sekretarz delegacji są Meksykańczykami.

Nowa placówka katolicka.

Tam, gdzie stykają się granice czterech państw: Polski, Litwy, Łotwy i państwa czerwonego Antychrysta kwitnie żywa wiara katolicka wśród miejscowej ludności. Odczucie potrzeb relijnych kazało ludności, zamieszkałej dokoła Tylży (pow. Bracławski, woj. Wileńskie), zabiegać o utworzenie nowej parafji katolickiej. Racje za tem przemawiały liczne i ważne, a wśród nich najważniejsza — troska o pożytki duchowne, oraz znaczna odległość (więcej niż 10 km) od sąsiednich kościołów. Usilnym staraniom ludności stało się zadość, tem bardziej, że mieszkańcy tego zakątka ziemi naszej niedawno z własnej inicjatywy wybudowali niewielki kościółek.

---

się wielce od pierwszego poznania. Zastanawiając się zaś nad wszystkiem, co mówił i co z innych dało się wyprowadzić spostrzeżeń, przychodziła do przekonania, że nie myliła się bynajmniej w swych poprzednich domysłach.

Lajos Lengyel wydawał się jej rzeczywiście jakimś ważnym zbiegiem politycznym, jednym z główniejszych motorów i kombatantów onegdajszej walki rewolucyjnej. To jego chwilowe mięszanie się, ten widoczny kłopot w niektórych odpowiedziach, te nieprawdopodobne powody przekroczenia granicy, te podejrzane tłómaczenie się ze swej znajomości polskiego języka i polskich stosunków, jako też wiele innych oznak i rysów zagadkowych, wszystko to usprawiedliwiało przypisywany mu charakter i stwierdziło powzięte na razie domniemania.

Ale kiedy sama pani Zbąska zagłębiała się nad tem wszystkiem, Leonja zdawała się zwracać uwagę na samą tylko robótkę; po chwili zaś jak gdyby spostrzegłszy, że jej zabrakło włóczki czy paciorków, wymknęła się od boku matki i pobiegła do swego pokoiku. I znowu w zamyśleniu przystąpiła do okna i modre oczka wytężyła w dal. Góry przedstawiały jej się i teraz jeszcze puste, głuche i smutne, jednakowoż mimo zapadającego zmroku wnet w tej, wnet w owej stronie jakiś dziwny chwilami zdawał się przed jej oczyma migać cień i jakaś postać rysowała się w oddali. Prawda, że cień ten i postać ta rozpierzchały się zaraz przy uważniejszem wytężaniu wzroku, wszakże na kilka zawodów ponawiało się to złudzenie, a zawsze jedne i te same tylko przybierało rysy.

C. d. n.

JE. Ks. Arcybiskup R. Jabłrzykowski, zezwolił na utworzenie nowej parafji przy życzliwem stanowisku Departamentu Wyznań M. W. R. i O. P. Akt kanonicznej erekcji parafji nastąpi niebawem, a tymczasem został już mianowany do Tylży kapłan, jako rektor tamtejszego kościoła.

Sześciu braci księżmi

Dnia 30 czerwca rb. w kościele Sacré-Coeur de Lille z okazji uroczystej prymicji ks. Józefa Basquin T. J. sześciu braci Basquin, będących kapłanami (jeden benedyktynem, dwaj jezuici, trzej księżmi świeckimi diec. Lille) odprawiło równocześnie Mszę św. Przygotowano dla nich pięć ołtarzy, otaczających ołtarz główny, przy którym celebrował nabożeństwo najmłodszy ich brat.

Prymicjant w dniu święceń kapłańskich miał możność zapoznania swego otoczenia z wydarzeniem, wyjętem jak gdyby z historji św. Bernarda. Gdy przyszły opat Clairvaux przybył wraz z czterema braćmi do domu rodzicielskiego, by pożegnać się z ojcem, najmłodszy brat, mały Nivard bawił się z towarzyszami. „Odchodzimy, rzekł do niego jeden ze starszych braci; do widzenia mój mały. Jesteś bogaty, posiądziesz sam całynasz majątek i naszą ziemię!“ „Ech! krzyknęło dziecko, wy bierzecie sobie niebo, a mnie zostawiacie ziemię; podział nie jest równy“. Mały Nivard został potem kapłanem, jak i jego starsi bracia.

Ks. Mateusz Jeż.

Ku Czci Chrystusa Króla

Pienia Religijne. Nakładem Autora. Drukarnia Powściągliwość i Praca. Kraków 1929 str. 115

Książka ładnie ilustrowana, zawiera 95 poematów treści religijnej i patrjotycznej. Cały dochód oddaje autor na odnowienie kościoła parafjalnego w Mielcu, rodzinnem mieście i serdecznie zachęca do ofiar parafjan, swych mieleckich rodaków. Ks. Jeż prozą i wierszem zasila różne katolickie pisma. W licznych artykułach i dziełach umie obudzić zainteresowanie. Jego bajki i satyry skrzą dowcipem pogodnym. Ponad wszystko unoszą się jego poezje religijne jako pieśni, hymny, sonety, treny, ody, zebrane w książce pod tyt.: »Bogu Utajonemu Pienia Eucharystyczne«, »do Chrystusa Króla i do Nowej Polski«;

»Godzina Adoracji u stóp Jezusa«; »Wiersze Misyjne«; i ostatnie: »Do Chrystusa Króla«.

Wśród pereł poezji religijnej hojnie rozsiał poeta wiersze patrjotyczne. We wszystkie tchnął gorące uczucie, wszystkie ustroił w lekką formę, by je wszyscy, nieuczeni też, zrozumieli. Poematy religijne ks. Jeża, to wzniosłe, rzewne modlitewki dla wszystkich stanów, narodu polskiego. W poezji patrjotycznej wypowiada skargę, żal upomnienie, groźbę.

Ks. Jeż pragnie pod godłem: »Serca Jezusowego«, a na zew: »Niech żyje Chrystus Król« zjednoczyć naród polski.

Spełnienie tego życzenia, to zbawienie Polski — a dla Czcigodnego Autora bezcenna nagroda w 35 lecie zbożnej Jego siejby. *fg.*

Ostrzegamy katolików, by nie kupowali książek o treści religijnej, które nie mają aprobaty biskupiej, choćby te książki miały nawet bardzo piękne religijne obrazki. Dlaczego nie kupować? Bo książki takie są wydawane przez badaczy Pisma, baptystów, adwentystów itd. i zawierają naukę nie katolicką ale heretycką. — Do takich książek należy między innemi napisana przez W. A. Spicera, a wydana nakładem „Poliglot“ w Bydgoszczy książka pod tytułem „Nasz czas i przeznaczenie tego świata“ i książka „Droga do Chrystusa“ napisana przez E. G. White'a.

Odpust jubileuszowy dla Krakowian.

Dla dostąpienia odpustu jubileuszowego w Krakowie trzeba wypełnić wszystkie warunki podane przez Ojca św. dla katolików całego świata (pisaliśmy o tem w „Dzwonie Niedzielnym“ Nr. 28 z dnia 14 lipca b. r.). Wśród warunków jest także, wymienione nawiedzenie kościołów.

Książę-Metropolita krakowski oznaczył dla tych co prywatnie (nie z procesją) nawiedzają kościoły, jako warunek obowiązujący dla miasta Krakowa dwukrotne nawiedzenie bądź to w jednym i tym samym dniu, bądź to w różnych dniach trzech kościołów a mianowicie: kościoła katedralnego na Wawelu, Najśw. Marji Panny (Marjackiego) i własnego kościoła parafjalnego. Dla parafjan kościoła katedralnego i Marjackiego wyznaczył X. Metropolita jako trzeci do nawiedzenia kościół OO. Dominikanów. — W Podgórzu dla uzyskania odpustu odwiedzić mają tamtejsi mieszkańcy trzykrotnie kościół parafjalny, oraz trzykrotnie kościół OO. Redemptorystów.

Kilkakrotne odwiedzenie tego samego kościoła można odprawić w ten sposób, że wyszedłszy z kościoła po jednem nawiedzeniu można zaraz do niego wrócić na odwiedzenie następne.

Zamiast grzybów sowieckich będziemy jedli polskie

Zapowiedziana na d. 21 b. m. przez Państwowy Instytut Eksportowy konferencja w sprawie organizacji zbiórki, przetwarzania oraz wywozu grzybów polskich, zebrała bardzo pokaźną ilość uczestników. Obradom ich przewodniczył p. Miller przedstawiciel Izby Przem. Handl. lubelskiej. Konferowano o sposobach należytego zorganizowania zbiórki grzybów we właściwych sezonach ich dojrzewania, o ulepszeniu systemów suszenia tego produktu, jak również o uporządkowaniu dostaw na rynki krajowe, zalewane dotychczas przez import sowiecki. Wiele uwagi wobradach poświęcono też sprawie standaryzacji tej gałęzi wytwórczości i odpowiedniego wykorzystania jej dla celów wywozowych. Konferujący przyszli do przekonania, że uregulowanie tych zagadnień nie będzie trudne i da się osiągnąć przy stosunkowo niewielkim nakładzie pracy i pieniędzy.

W celu przeprowadzenia tych postulatów w życie wybrano komitet organizacyjny, który ma ująć w swe ręce całokształt sprawy.

Że w Polsce grzybów jest w bród, każdy o tem wie, ale nie każdy pewnie zdaje sobie sprawę z tego, że mimo to sprowadzamy je zzagranicy. Według danych G. U. S. w r. 1927 przywieźliśmy suszonych grzybów 1067 kwintali, w r.1928/39 — 1269 kw., a w r. b. w I-szym kwartale już 788 kw.

Równocześnie zaś eksport grzybów z Polski maleje z każdym rokiem: w r. 1927 wywieźliśmy 1033 kw., w r. 1928 — 944, a w I-szym kwartale b. r. — 65 kwintali. A przecież według obliczeń specjalistów — ilość samych borowików dosięga 10 milj. kg. rocznie!.., Na taki stan wpływa brak zainteresowania się odpowiedniego grzybami, ich zbiorem i handlem. (Kwintal = 50 kg: kwintal metryczny = 100 kg.)

O konkursach rolniczych.

Celem K. Stow. Mł. P. jest kształcenie swych członków na prawdziwie dobrych katolików i obywateli Polski. Jedną z dróg wykształcenia przyszłych obywateli społeczeństwa jest przygotowanie ich zawodowe, które da im możność wydajnej pracy na swoim warstacie. Większość członków Stowarzyszeń stanowią przyszli rolnicy, toteż Stowarzyszenia zorganizowane i pracujące od szeregu lat nad podniesieniem poziomu moralnego i umysłowego swych członków jęły się interesować kwestją zasadniczego znaczenia: oświatą rolniczą. Na zachodzie Europy potrzebę oświaty rolniczej zrozumiano już dawniej. Nie brak tam doskonale wyposażonych szkół rolniczych stałych, czy dla mniej zamożnych, związanych pracą w domu, kursów kilkumiesięcznych.

Są to jednak społeczeństwa zamożne, których w rozwoju gospodarczym nic przez wieki nie zatrzymało. W Polsce, po latach niewoli, od niedawna dopiero, praca oświatowa może rozwijać się swobodnie. Dziś, brak nam jeszcze szkół rolniczych stałych czy kilkumiesięcznych, w których przygotowanie do przyszłego zawodu mogłyby znaleść zastępy naszej młodzieży rolniczej. Dlatego też drogą konkursów daje się młodzieży możność poznania racjonalnych sposobów uprawy i hodowli. Tematem, który w tym roku oddano do wypracowania młodzieży, są buraki i kukurydza

Każdy, biorący udział w konkursie, dostaje nasiona doborowe i wskazówki co do uprawy interesującej go rośliny. 6—10 konkursistów(tek)



Kurs przysposobienia rolniczego urządzony star. Związku St.Mł. Pol. w Wadowicach.



Kurs przysposobienia rolniczego w Krakowie.

tworzą zespoły — którymi kieruje i za których prowadzenie odpowiada przodownik(czka). Ponieważ trudnem do zrealizowania byłyby wykłady pouczające wszystkich bez wyjątku biorących udział w konkursach – bezpośrednio — organizuje się kursy dla przodowników i przodownic w szeregu okręgów. Kursy takie zorganizowano w Suchej, Wadowicach, Krakowie (załączona fotografja.) Obejmują one szereg tematów, związanych z kon-

kursami, ułożonych w cykl wykładów. Przodownicy(czki) zebrani na tym kursie, zdobytymi wiadomościami dzielą się z członkami konkursu i w ten sposób ogół konkursistów zdobywa potrzebne wiadomości. Tematy konkursów mogą być różne, zależnie od zainteresowania młodzieży.

Przykładem prac konkursowych jest Ameryka, gdzie młodzież oddawna tworzy kluby, których członkowie zajmują się pod fachowym kierownictwem hodowlą, czy rolnictwem — a urządzane po skończonym okresie konkursowym, wystawy zadziwiają rezultatami. U nas zainteresowanie młodzieży, biorącej udział w konkursach jest bardzo duże — i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet we Lwowie

rozpoczyna dnia 1. X. 1929 r. 9-cio miesięczny kurs internatowy gospodarstwa domowego i wiejskiego w szkole: Witków: pow. Kamionka Strumiłowa, stacja kol. Radziechów.

Nauka obejmuje w teorji i praktyce działy: gotowania i pieczenia, prania i prasowania, kroju, szycia, naprawek i trykotarstwa, porządków domowych, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, oraz pogadanki ogólno kształcące. Zaś: 41/2 miesięczny kurs internatowy gospodarstwa domowego w szkole: Ruda — pow. Żydaczów, st. kol. Hnizdyczów — Kochawina. Godowa — pow. Strzyżów nad Wisłokiem, st. kol. Strzyżów.

Nauka obejmuje w teorji i praktyce działy: gotowania i pieczenia, prania i prasowania, kroju, szycia, naprawek i trykotarstwa, porządków domowych, oraz pogadanki ogólno-kształcące. Hodowla, mleczarstwo i ogrodnictwo tylko w teorji.

Nauka bezpłatnie.

Za utrzymanie 40 zł. miesięcznie, płatne z góry i 3 zł. wpisowego jednorazowo.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Szkoły Gospodarczej:

a) W Witkowie, koło Radziechowa.
b) W Rudzie, poczta Hnizdyczów-Kochawina.
c) W Godowej, poczta Strzyżów nad Wisłokiem.

Do zgłoszeń dołączyć należy: metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i świadectwo moralności, wydane przez Urząd Parafjalny.

Wymagany wiek lat 16 i ukończona szkoła powszechna (ludowa). Uczenica, która wykaże niemożność pokrycia pełnej opłaty, może otrzymać częściowe stypendjum.

Otto Ulitz skazany na 5 miesięcy więzienia.

Któż to jest ten pan Ulitz? To były poseł na sejm śląski, dawny komisarz policji pruskiej, obecnie kierownik na polskim Górnym Śląsku niemieckiego Volksbundu. Ulitz stanął przed sądem w Katowicach oskarżony o współudział w ułatwianiu poborowym dezercji do Niemiec. Ulitzowi udowodniono, że świadomie ułatwił dezerterowi Wiktorowi Białurze przekroczenie granicy i pobyt w Niemczech. Na dowód okazano fotografję odpowiedniego dokumentu, na którym widnieje podpis Ulitza. Ulitz udziału w tej sprawie się wyparł i oświadczył, że podpis jego jest zfałszowany. Sąd jednak po wysłuchaniu rzeczoznawców wydał wyrok skazujący Ulitza na 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Serafin w Męcinie: Dzwon będziemy wysyłać, za piękny artykulik dziękujemy, umieszczamy go w dzisiejszym numerze. Prosimy nadal o nas pamiętać.

P. Gardas Stanisław — Bleud les Pont a Mouson (Francja): Prenumeratę na pół roku otrzymaliśmy Dzwon będziemy wysyłać. List Pański wydrukowaliśmy: Prosimy znowu coś napisać.

P. F. Wojtyga Stud. Un. Jag. — Kraków: Dziękujemy — umieściliśmy.

Różne wiadomości.

Rosja i Chiny

pobrzękiwały szabelkami strasząc się wzajemnie i udając gotowość do wojny. Tymczasem prawdziwa wojna kosztowałaby tak Rosję jak i Chiny ogromne miljardy, których obydwa te państwa nie posiadają, Po różnych przesunięciach wojsk, pod wpływem innych mocarstw a jeszcze więcej po kładnem obliczeniu się z siłami obie strony ododbyły wstępną konferencję, na której omówiono plan rokowań pokojowych, które prawdopodobnie odbędą się w Charbinie. Obydwie strony wstrzymały narazie ruchy wojsk. Najprawdopodobniej skończy się na tem, że Chiny odkupią od Rosji za dobrą sumę kolej wschodnio-syberyjską, a temsamem Rosja wycofa się z nad Oceanu spokojnego.

„Czerwony dzień“

na którego zorganizowanie Sowiety wydawały wiele miljonów (czy ich mają zadużo?), miał się odbyć w całej Europie 1. sierpnia i miał podsycić nastroje komunistyczne we wszystkich krajach. Tymczasem rządy europejskie zawczasu przygotowały się na ten dzień i agitatorów komunistycznych pozamykały, tak że 1. sierpnia nie doszło nigdzie do poważniejszych awantur.

We Francji

po ustąpieniu rządu Poincarego, nowy rząd utworzył min. Briand. W skład nowego rządu weszli wszyscy dawni ministrowie. Premjer Briand zażądał od parlamentu 3 miesiące szczerej współpracy, aby mógł spokojnie pracować nad przeprowadzeniem spraw związanych ze spłatą francuskich długów zagranicznych i skutecznie bronić interesów Francji na konferencji w Hadze.

Minister spraw zagr. p. Zaleski

po skończonym urlopie powrócił do Warszawy.

Polacy z Francji u ks. Prymasa

— Przybyła z północnej Francji do Poznania wycieczka robotników polskich z rodzinami, w liczbie 64 osób i grupa dzieci szkolnych w liczbie 30 osób. Wycieczka przybyła na tygodniowy pobyt w celu zwiedzenia Wystawy Krajowej w Poznaniu. Rodacy nasi przyjęci byli przez Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda. Organizatorem wycieczki jest X. Łącki.

17 dni w Powietrzu

Lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brian, którzy na samolocie przebywali 420 godzin 21 minut, wylądowali na lotnisku. W czasie swego niebywale długiego lotu, który trwał przeszło 17 i pół dni, 47 razy zaopatrywano samolot w benzynę, 30 zaś razy dostarczano lotnikom żywności, wody i bielizny. Na lotnisku 15 tys. osób było świadkami wylądowania. Zaraz po wylądowaniu specjalna komisja lekarska zbadała stan zdrowia lotników, przyczem stwierdziła, iż stan ich jest zupełnie zadowalający.

Składki:

Na **opiekę pozaszkolną**: Arcybr. św. Józefa przy kość. OO. Karmel. Bosych w Krakowie 10 zł.

Na fundusz prasowy: 2 zł.

PAN DO SŁUŻĄCEGO:

— Założę się, że to Damazy znowu wypalił mi wszystkie papierosy.

— Bardzo przepraszam pana, ale ja z zasady nigdy się nie zakładam.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.